

Justyna Włodarczyk

ORCID 0000-0002-8808-1583

Uniwersytet Warszawski

## Wstęp

### John Steinbeck.

### Między lekceważeniem a szacunkiem

John Steinbeck urodził się i dorastał w Kalifornii, która jest też miejscem akcji wielu jego najważniejszych powieści i opowiadań. W zasadzie powinno się o Kalifornii pisać jako o bohaterce Steinbecka, bo wpływ krajobrazu doliny Salinas – z górami Gabilan na wschodzie i pasmem Santa Lucia na zachodzie – na twórczość pisarza wykracza poza kategorie tła akcji powieści. I chociaż Steinbeck po nieukończonych studiach na Stanfordzie, śmierci rodziców, nieudanym małżeństwie z Carol i udziale w drugiej wojnie światowej w charakterze korespondenta wojennego w końcu na stałe związał swoje życie ze wschodnim wybrzeżem, do dzisiaj pozostaje kojarzony z Kalifornią, której krajobraz oraz mieszkańców opisywał z wielką uwagą i czułością. Jako pisarzowi Steinbeckowi za życia udało się osiągnąć wszystko: jego książki były doceniane przez krytykę, rozchwytywane przez czytelników, a ich hollywoodzkie ekranizacje nagradzano Oscarami. Otrzymał też najważniejsze w literackim świecie nagrody: Nagrodę Pulitzera za *Grona gniewu* i Nagrodę Nobla za całokształt twórczości. Mimo tego przez wiele dekad pisarz nie cieszył się dobrą prasą.

Wydana w naszym kraju w 2005 roku biografia Johna Steinbecka jest w polskiej wersji językowej opatrzona podtytułem *Lekceważony noblista*<sup>1</sup>. Ten podtytuł jest pewną generalizacją, ale oddaje ambiwalentny stosunek krytyków do twórczości Steinbecka.

---

<sup>1</sup> Jay Parini, *John Steinbeck. Lekceważony noblista*, przeł. Jan Maciej Głogoczowski (Warszawa: Wydawnictwo Książkowe Twój Styl, 2005).

Niechęć krytyków nie była jednak stała i niezmienna, ale fluktuująca. Można wręcz mówić o pewnych falach reakcji krytycznych: po początkowym zachwycie nad potencjałem młodego Steinbecka w latach 30. i 40., pewnym rozczarowaniem w latach 50. i kulminacją tegoż rozczarowania w 1962 roku, po przyznaniu autorowi Nagrody Nobla. Wtedy to pojawiają się publikacje, których autorzy wyrażają otwarte niezadowolenie z tego, że Komitet Noblowski przyznał najważniejszą na świecie nagrodę literacką pisarzowi, który swoje najlepsze lata ma już za sobą – w krytycznym komentarzu opublikowanym w *The New York Times* Arthur Mizener pytał retorycznie, czy moralizatorskie przedstawienie lat 30. zasługuje na Nobla<sup>2</sup>. W 1965 roku nawet Peter Lisca, jeden z ważniejszych wczesnych krytyków zajmujących się twórczością Steinbecka, pisał, że ten przeżywa spadek formy od czasu *Na wschód od Edenu* (1952).

Późniejsza krytyka, ta z lat 70. i 80., stawia Steinbeckowi inne zarzuty: nie chodzi już o spadek formy w ostatnich dekadach jego życia; cała twórczość pisarza zaczyna jawić się jako zbyt prosta i niegodna zainteresowania poważnych literaturoznawców. Krytykowanie Steinbecka staje się swojego rodzaju modą, a najczęściej pojawiające się zarzuty to: sentymentalizm, przesadne moralizatorstwo, zbyt duże zaangażowanie polityczne, zachowawczy estetycznie realizm społeczny (przez wyjątkowo zjadliwych krytyków nazywany wręcz programowym socrealizmem) nieprzystający do formalnych eksperymentów doby modernizmu. Znany krytyk Harold Bloom, autor wielu antologii, które przyczyniły się do stworzenia kanonu literatury światowej, pomijał Steinbecka w doborze tekstów i określał go mianem „biedniejszego Hemingwaya, którego bohaterowie są sztuczni”<sup>3</sup>. Edmund Wilson nazywał autora *Na wschód od Edenu* „poślednim regionalistą”, podkreślając, że tak pozbawiony kultury i cywilizacji obszar jakim, według Wilsona, była Kalifornia nie mógłby wydać pisarza klasy

---

<sup>2</sup> Arthur Mizener, „Does a Moral Vision of the Thirties Deserve a Nobel Prize?”, *The New York Times* (9 December 1962), s. 172.

<sup>3</sup> Cyt. za: Robert E. Morsberger, „Steinbeck and Censorship”, *Journal of Interdisciplinary Studies* 16 (Autumn 2003), s. 33.

światowej<sup>4</sup>. Martin Arnold pisał, że „twórczość Steinbecka jest zbyt sentymentalna, aby traktować ją jako wysoką sztukę, a jego kunszt pisarski jest po prostu niewystarczający”<sup>5</sup>. Leslie Fiedler, kolejny wielki amerykański literaturoznawca, zasłynął z niezwykle krytycznej oceny *Gron gniewu*, której dokonał podczas konferencji z okazji pięćdziesięciolecia wydania powieści. Fiedler, zaproszony jako gość honorowy, powiedział wtedy, że Steinbeck był „kliwy, sentymentalny i nadęty”<sup>6</sup>. Sentymentalizm pojawia się u krytyków jako zarzut w zasadzie bez potrzeby wyjaśniania czegokolwiek więcej. To słowo-wytrych kojarzone z dziewiętnastowieczną literaturą kobiecą i z melodramatem; słowo, które podważa nie tylko jakość pisarstwa danego autora, ale także jego męskość. Dość powiedzieć, że Hemingway nigdy nie był określany jako sentymentalny.

W zasadzie można się zastanawiać jak to możliwe, że przy tylu głosach krytyki, książki Steinbecka były dalej wydawane. Wyjaśnienie jest proste: zawsze był pisarzem bardziej poważanym przez czytelników niż krytyków, a kontrowersje dotyczące jego książek – w tym próby ich cenzurowania i zakazywania przez biblioteki publiczne i rady szkolne – raczej pomogły niż zaszkodziły twórczości noblisty<sup>7</sup>. Do popularności *Gron gniewu* (1939) i *Na wschód od Edenu* (1952) na pewno przyczyniły się ich doskonałe ekranizacje: pierwsza w reżyserii Johna Forda (1940), a druga – Elii Kazana (1955). Sam Steinbeck był zresztą blisko związany z Hollywood: niektóre scenariusze do ekranizacji swoich książek pisał sam (np. do *Kasztanka*), zdarzyło mu się również pisać scenariusze do filmów, które nie były oparte na książkach (np. do omówionego w niniejszym zbiorze filmu *Viva Zapata!* z 1952 roku, również w reżyserii Kazana). Steinbeckowscy bohaterowie poruszali twórców kultury popularnej – postać Toma Joad inspirowała najpierw Woody’ego Guthry’ego (piosenka

---

<sup>4</sup> Edmund Wilson, *Classics and Commercial: A Literary Chronicle of the Forties* (New York: Farrar, Strauss and Company, 1950), s. 35-36.

<sup>5</sup> Morsberger, „Steinbeck and Censorship”, s. 33.

<sup>6</sup> Leslie Fiedler, „Looking Back after 50 Years”, *San Jose Studies* (Winter 1990), s. 55.

<sup>7</sup> Morsberger, „Steinbeck and Censorship”, s. 29-35.

„The Ballad of Tom Joad”, 1940), a potem rockowego barda klasy pracującej Bruce’a Springsteena („The Ghost of Tom Joad”, 1995). Niektóre z powieści i opowiadań Steinbecka – zwłaszcza *Myszy i ludzie* (1937), *Perła* (1947) i opowiadania z tomów *Pastwiska niebieskie* (1932) oraz *Długa dolina* (1938) – bywają w Stanach Zjednoczonych lekturami szkolnymi, dzięki czemu przetrwały w zbiorowej wyobraźni, a odniesienia do nich, choć czasem parodystyczne, pojawiają się w popularnych serialach i filmach. Barack Obama wymienia aż dwie książki Steinbecka na swojej liście „książek wszechczasów”: *W niepewnym boju* (1936), powieść o strajku wędrownych robotników w Kalifornii przeciwko chciwym sadownikom oraz *Myszy i ludzie*. Oprah Winfrey wybrała *Na wschód od Edenu* jako książkę do omówienia w swoim słynnym klubie książki – zainteresowanie tej celebrytki zwykle przekłada się na natychmiastowy wzrost sprzedaży publikacji opatrzonej logo jej klubu. Według autorki głośnej w ostatnich latach książki *Nomadland* Jessiki Bruder *Podróże z Charleyem* (1962), dziennik podróży transkontynentalnej Steinbecka, mają status kultowej lektury w środowisku współczesnych nomadów, osób, które mieszkają w samochodach, by przemieszczać się tam, gdzie akurat dostępna jest sezonowa praca<sup>8</sup>. Innymi słowy, czytelnicy pozostają Steinbeckowi wierni niezależnie od zawirowań opinii krytyków.

Oczywiście nawet w latach 70. i 80. istnieli krytycy, którzy doceniali twórczość Steinbecka. Warto tutaj wymienić: Louisa Owensa, Johna Ditsky’ego, Stephena K. George’a, Warrena G. Frencha, Tetsumaro Hayashiego – wszystkie te nazwiska pojawiają się w artykułach autorów niniejszego tomu. O prawdziwym renesansie steinbeckowskim wśród krytyków można jednak zacząć mówić dopiero wraz z wykształceniem się narzędzi ekokrytyki, pod koniec lat 90. XX wieku i w XXI wieku. Przełomem był zbiór *Steinbeck and the Environment*, który ukazał się w 1997 roku i którego autorzy skupili się na przedstawieniach relacji między bohaterami a środowiskiem naturalnym w twórczości

---

<sup>8</sup> Jessica Bruder, *Nomadland. W drodze za pracą*, przeł. Martyna Tomczak (Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2020), s. 308-309.

Steinbecka<sup>9</sup>. Podobne podejście metodologiczne przybierają inne książki poświęcone Steinbeckowi w XXI wieku, np. tom *Rereading John Steinbeck* zredagowany przez Susan Shillinglaw<sup>10</sup>. W 2004 roku zreaktywowano czasopismo naukowe poświęcone wyłącznie Steinbeckowi, *The Steinbeck Review*. O tym, że noblista wrócił do panteonu literatury amerykańskiej może świadczyć fakt, że w 2021 roku ukazała się książka autorstwa znanego krytyka Gavina Jonesa, profesora Stanford University, pod tytułem *Reclaiming John Steinbeck*<sup>11</sup>. Historia zatoczyła koło: profesor tego samego uniwersytetu, na którym studiował Steinbeck, poświęca publikację niedoszłemu absolwentowi. A te same tematy, które były poddane negatywnej ocenie przez poprzednie pokolenia krytyków – Steinbeckowski regionalizm, zainteresowanie wpływem człowieka na środowisko, a nawet zmianami klimatycznymi – są się wyznacznikiem jego innowacyjności.

W Polsce Steinbeck również przeżywał wzloty i upadki. Jego dzieła zaczęły się ukazywać na fali odwilży w 1956 roku, chociaż pierwsze wydanie *Myszy i ludzi*, w przekładzie Jana Meysztowicza, wyszło już w 1948 roku. Niewątpliwie przychylność wydawców, a przede wszystkim cenzorów, była powiązana z zainteresowaniem Steinbecka postaciami prostych ludzi pracy, często skrzywdzonych przez żadne zysku wielkie korporacje, a więc z typową dla tego pisarza krytyką kapitalistycznego wyzysku w Ameryce. Socjalistyczne władze były też wyjątkowo przychylnie naturalistom<sup>12</sup>, a Steinbecka można odczytywać również w kontekście naturalizmu, choć przyklejenie mu etykiety naturalisty jest pewnym uproszczeniem. W 1961 roku ukazało się opracowanie krytyczne pt. *William Faulkner, Ernest Hemingway, John Steinbeck*

---

<sup>9</sup> *Steinbeck and the Environment: Interdisciplinary Approaches*, red. Susan F. Beegel, Susan Shillinglaw i Wesley N. Tiffney, Jr. (Tuscaloosa, AL i Londyn: University of Alabama Press, 1997).

<sup>10</sup> *Beyond Boundaries: Rereading John Steinbeck*, red. Susan Shillinglaw i Kevin Hearle (Tuscaloosa, AL: University of Alabama Press, 2002).

<sup>11</sup> Gavin Jones, *Reclaiming John Steinbeck: Writing for the Future of Humanity* (Cambridge: Cambridge University Press, 2021).

<sup>12</sup> Jerzy Dureczak, „Mixed Blessings of Freedom: American Literature in Poland Under and After Communism”, *American Studies* 40.2 (Summer 1999), s. 139.

autorstwa Bronisława Wiśniowskiego<sup>13</sup>, które wprowadziło koncepcję „trzech muszkieterów” literatury amerykańskiej, wielkiej trójki amerykańskich pisarzy modernistycznych, koncepcję, która przyświecała polskiej amerykanistyce w latach 70.<sup>14</sup> Z tej trójcy pisarzy najważniejszy dla polskich amerykanistów i czytelników był co prawda Hemingway, a Steinbeck zajmował najniższy stopień tego symbolicznego podium, ale jednak jego nazwisko znajdowało się wśród trzech najbardziej rozpoznawalnych.

Chociaż przekładów Steinbecka podejmowali się różni tłumacze, prawdopodobnie najczęściej kojarzony z tym autorem jest Bronisław Zieliński, który przekładał także Hemingwaya i Capote’a. Sam Zieliński, podobnie jak ówcześni krytycy, z pisarzy amerykańskich również najwyżej cenił Hemingwaya, którego lakoniczny, szorstki styl budził wtedy zachwyt wśród krytyków. Bronisław Zieliński miał zresztą okazję poznać i Hemingwaya, i Steinbecka osobiście, podczas pobytu w USA w 1958 roku<sup>15</sup>. W 1963 roku spotkał się ze Steinbeckiem ponownie, kiedy ten – już jako noblista – przyjechał na tournée do krajów bloku wschodniego. Wizyta Steinbecka w komunistycznej Polsce, połączona zresztą z wizytą w ZSRR (już trzecią, po opisanej w *Dzienniku z podróży do Rosji* wyprawą z 1947 roku i wcześniejszą z 1937 roku) ukazuje zarówno otwartość Steinbecka na tę część świata, jak i względną przychylność władz wobec amerykańskiego pisarza<sup>16</sup>. To podczas pobytu w Polsce Steinbeck dowiedział się o zabójstwie prezydenta Johna Kennedy’ego, a kondolencje w imieniu narodu polskiego składał mu Jarosław Iwaszkiewicz. Według emitowanych wtedy w Polskim Radiu relacji dotyczących pobytu Steinbecka w naszym kraju, pisarz oddawał się też typowo męskim rozrywkom: na Mazurach wziął udział w polowaniu na

---

<sup>13</sup> Bronisław Wiśniowski, *William Faulkner, Ernest Hemingway, John Steinbeck* (Warszawa: Czytelnik, 1961).

<sup>14</sup> Jerzy Durczak, „Contemporary American Prose in Poland: The 70s”, *American Examiner Special Issue: American Literature in Poland* 6.3 (Summer 1979), s. 45-55.

<sup>15</sup> Bartosz Marzec, *Na wzgórzach Idaho. Opowieść o Bronisławie Zielińskim, tłumaczu i przyjacielu Ernesta Hemingwaya* (Warszawa: Muza, 2008).

<sup>16</sup> Co nie zmienia faktu, że podczas wizyty w Polsce Steinbeck był inwigilowany przez UB, a w jego pokoju w hotelu Bristol założono posłuch.

dziki, odmawiając jednak strzelania do jeleni. W końcu jednak nie ustrzelił nawet dzika, tłumacząc się „złą linią do strzału”<sup>17</sup>. Być może była to tylko wymówka, bo w 1962 roku Steinbeck krytycznie wypowiadał się o polowaniu jako rozrywce: „Wiadomo mi, że istnieje wielu dobrych i sprawnych myśliwych, którzy wiedzą, co robią, ale znacznie więcej jest zatytych dżentelmenów, zaprawionych whisky i uzbrojonych w potężne sztucery. Strzelają oni do wszystkiego, co się rusza albo wygląda, że może się ruszyć, a ich sukcesy w zabijaniu siebie nawzajem mogą zapobiec nadmiernemu przyrostowi ludności”<sup>18</sup>.

Przez kilka powojennych dekad Steinbeck był również niezmiennie popularny wśród polskich czytelników. W latach 70. całe nakłady *Gron gniewu* i *Na wschód od Edenu* znikwały z księgarń w ciągu kilku godzin<sup>19</sup>. Jednak już w latach 80. pisarz notuje spadek popularności, zarówno wśród czytelników, jak i krytyków, którzy swoje zainteresowanie kierują ku współczesnej prozie eksperymentalnej. Lata 90., kiedy wreszcie literatura amerykańska staje się powszechnie dostępna dla polskiego czytelnika, i pierwsza dekada XXI wieku to okres, w którym notowania Steinbecka w Polsce są naprawdę niskie, a zainteresowanie jego twórczością praktycznie zerowe. Gusta czytelników kierują się w stronę współczesnej literatury popularnej, a gusta krytyków z jednej strony w kierunku eksperymentów z formą, a z drugiej w stronę prób rozszerzenia kanonu literatury amerykańskiej o pisarzy dotychczas wykluczonych: kobiety i przedstawiciele mniejszości etnicznych. Steinbeck jawi się jako nudny moralista o bardzo konserwatywnych upodobaniach estetycznych. Nie jest przypadkiem, że w wydanej w 2003 roku monumentalnej, dwutomowej historii dwudziestowiecznej literatury amerykańskiej, Steinbeckowi są poświęcone zaledwie trzy strony w rozdziale o powieści

---

<sup>17</sup> Michał Nogaś i Wojciech Włodarczyk, „Tym żył świat”, odcinek 429, *Polskie Radio Trójka* (29 października 2010), <https://polskieradio24.pl/96/310/Artykul/225540%2CJohn-Steinbeck-w-Polsce>; data dostępu: 25 kwietnia 2021.

<sup>18</sup> John Steinbeck, *Podróże z Charleyem. W poszukiwaniu Ameryki*, przeł. Bronisław Zieliński (Poznań: Kantor Wydawniczy SAWW, 1991), s. 56-57.

<sup>19</sup> Durczak, „Mixed Blessings”, s. 140.

społecznej lat 30.<sup>20</sup> Wyjątkiem wśród ogólnego braku zainteresowania Steinbeckiem jest tylko tłumaczenie jego biografii, które ukazuje się w 2005 roku. Jednak recenzja tej książki – zatytułowana jednoznacznie krytycznie: „Dobrą serię zepsuć nie sztuka” – podsumowuje ją jako interesującą i mądrą, ale nietrafioną w swój czas<sup>21</sup>. W 2005 roku mało kto czyta samego Steinbecka, więc ktoś sięgnie po biografię zakurzonego noblisty?

W ciągu kilku ostatnich lat sytuacja jednak powoli zaczyna się zmieniać. Nie ma co liczyć na wybuch zainteresowania podobny do tego z okresu PRL-u. Musimy pogodzić się z tym, że kolejki pod księgarniami odeszły bezpowrotnie w przeszłość. Natomiast wśród krytyków i studentów amerykańistyki powoli wraca zainteresowanie Steinbeckiem. Pisząca te słowa w ciągu ostatnich trzech lat recenzowała cztery prace magisterskie poświęcone twórczości tego pisarza. To dużo, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że wcześniej nie zdarzyło jej się czytać żadnej pracy na temat twórczości noblisty. Współcześni polscy krytycy i studenci literatury amerykańskiej widzą jednak w Steinbecku zupełnie co innego niż krytycy z lat 70. W ostatnich dekadach, wraz z rozwojem internetu i zwiększeniem dostępności międzynarodowych publikacji, zatarło się opóźnienie polskiego literaturoznawstwa w stosunku do trendów światowych. Dlatego polscy krytycy, podobnie do krytyków amerykańskich, odczytują teraz Steinbecka przede wszystkim jako pisarza samoświadomego antropocenu, pisarza, którego wrażliwość na tematy ekologii wyprzedzała o kilka dekad świadomość społeczną, pisarza świadomego złożonego i bliskiego związku człowieka ze środowiskiem oraz jego odpowiedzialności za nie. W *Podróżach z Charleyem* (1962) znajdują się fragmenty, które świadomi postępującej katastrofy ekologicznej młodzi czytelnicy odczytują jako trafną diagnozę konsumpcjonizmu społeczeństwa późnego kapitalizmu:

---

<sup>20</sup> Zbigniew Maszewski, „Proza amerykańska lat trzydziestych. Powieść społeczna”, [w:] *Historia literatury amerykańskiej XX wieku*, tom 1, red. Agnieszka Salska (Kraków: Universitas, 2003), s. 383-400.

<sup>21</sup> Krzysztof Masłoń, „Dobrą serię zepsuć nie sztuka”, *Magazyn Literacki Książki* 2.113 (2006), <https://rynek-ksiazki.pl/czasopisma/dobra-serie-zepsuc-nie-sztuka/>; data dostępu: 25 kwietnia 2021.



Amerykańskie miasta są jak borsucze jamy – obwiedzone śmieciem, i to wszystkie – otoczone stosami popsutych i rdzewiejących samochodów, i nieomal zasypane odpadkami. Wszystko to, czego używamy dostarczane jest w pudełkach, kartonach, skrzynkach, w tym tak zwanym opakowaniu, w którym się kochamy. Góry rzeczy, które wyrzucamy, są znacznie większe od tego, co zużywamy. Po tym, jeżeli nie po czym innym, widać szaloną i lekkomyślną wybujałość naszej produkcji, a wskaźnikiem wydaje się marnotrawstwo<sup>22</sup>.

Steinbeck, rzecz jasna, nie był jedynym pisarzem, który pod koniec pierwszej połowy XX wieku krytykował materializm, jednak tym, co wyróżnia jego argumenty, jest powiązanie ludzkiego konsumpcjonizmu i zachłanności z destrukcją środowiska naturalnego, oraz jego świadomość, że to Ameryka i Amerykanie przodują w szkodliwym dla planety uwielbieniu dla wszystkiego co plastikowe i jednorazowe.

Steinbeck podkreślał także podobieństwo charakteru mieszkańców danego rejonu (zwykle, rzecz jasna, doliny Salinas) z „charakterem ziemi”, z cechami środowiska naturalnego, które tych ludzi ukształtowało. Niegdyś odczytywano to połączenie w kategoriach naturalistycznego determinizmu, a teraz bardziej w kontekście ekokrytycznego przekraczania granic między tym, co ludzkie i co nieludzkie, między naturą a kulturą. Edmund Wilson zarzucał niegdyś Steinbeckowi, że ten traktuje ludzi tylko jako kolejny gatunek zwierząt<sup>23</sup>. I rzeczywiście tak jest. W *Dzienniku z Morza Corteza*, napisanym na podstawie wyprawy morskiej, którą Steinbeck odbył w towarzystwie swojego przyjaciela biologa Eda Rickettsa, pisarz przyrównuje zachowanie ławicy ryb do zachowania grup ludzi. To pozwala mu na analizę zachowań zbiorowości w sposób, który przekracza ramy gatunkowe:

[P]odejrzewamy, że gdyby badano ławicę jako jedno zwierzę, a nie sumę jednostek, okazałyby się, że niektórym z nich zostały przydzielone określone zadania; te słabsze i powolniejsze mogą nawet służyć jako pokarm rzucony drapieżnikom w imię bezpieczeństwa ławicy jako jednego organizmu. [...] I być może ten zespół służący przetrwaniu stanowi część jeszcze większego organizmu, jakim jest całe życie w morzu, a ten z kolei największego

---

<sup>22</sup> Steinbeck, *Podróże z Charleyem*, s. 25-26.

<sup>23</sup> Wilson, *Classics and Commercials*, s. 36-37.

– całego świata. Wszystko, co żyje, obowiązywałby więc tylko jeden nakaz: przetrwać!<sup>24</sup>

Zarzut stawiany przez Wilsona ma rację bytu wyłącznie z perspektywy, w której uznaje się, że rolą literatury jest udowodnienie ludzkiej wyjątkowości. Steinbeck nie dość, że był naprawdę szczerze zainteresowany zwierzętami i roślinami – a na uniwersytecie Stanforda uczęszczał na zajęcia nie tylko z literatury, ale także z biologii – uważał też, że nie da się traktować ludzi i nie-ludzi<sup>25</sup> rozłącznie. Te poglądy zbliżają go do współczesnych praktyków i teoretyków posthumanizmu. Czytając poniższy fragment z *Dziennika*, trudno nie pomyśleć o koncepcji „stawania się z” (*becoming with*) autorstwa Donny Haraway czy nawet intra-akcji Karen Barad: „Wszyscy poddaliśmy się atmosferze Zatoki i razem z nią stworzyliśmy coś nowego, uformowanego z niej i z nas”<sup>26</sup>. W obu koncepcjach teoretycznych chodzi nie o oddanie wpływu człowieka na środowisko i inne byty czy środowiska na człowieka, ale o pokazanie w jaki sposób interakcja międzygatunkowa może performatywnie tworzyć nowe byty<sup>27</sup>, a o tym właśnie tak często pisał Steinbeck. W *Dzienniku z Morza Corteza* tak mówi o zacieraniu granic międzygatunkowych:

Nas interesują przede wszystkim wzajemne stosunki między zwierzętami. Jeśli prowadzi się badania z relacyjnego punktu widzenia, staje się jasne, że gatunki są tylko przecinkami w zdaniu, a każdy z nich jest jednocześnie wierzchołkiem i podstawą piramidy; całe życie jest względne, aż do punktu, gdzie styka się z teorią względności Einsteina. A wtedy nie tylko znaczenie, ale też poglądy na temat gatunku stają się mgliste. Jeden zlewa się z drugim, grupy wtapiają się w siebie, aż wreszcie to, co znamy jako życie, wnika w przyrodę nieożywioną: pąkle i skała, skała i ziemia, ziemia

---

<sup>24</sup> John Steinbeck, *Dziennik z Morza Corteza*, tłum. Anna Żukowska-Maziarska (Warszawa: Dom Wydawniczy Bellona, 2006), s. 253-254.

<sup>25</sup> Pisownia słowa nie-ludzie z myślnikiem jest zabiegiem świadomym. Takie rozwiązanie jest zaproponowane przez Monikę Bakke w książce *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu* (Poznań, Wydawnictwo UAM, 2012).

<sup>26</sup> Steinbeck, *Dziennik*, s. 279.

<sup>27</sup> Donna Haraway, *When Species Meet* (Minneapolis: University of Minnesota Press, 2007); Karen Barad, *Meeting the Universe Halfway: Quantum Physics and the Entanglement of Matter and Meaning* (Duke University Press, 2007).

i drzewo, drzewo i deszcz, i powietrze. Jednostki wtapiają się w całość i stają się z nią nierozłączne<sup>28</sup>.

Coraz częstsze odczytywanie twórczości Steinbecka w kontekście humanistyki środowiskowej kieruje uwagę krytyków w stronę mniej kanonicznych i słabiej znanych tekstów tego autora. Niektóre klasyczne teksty, jak pisze Marek Paryż o *Na wschód od Edenu*, nie starzeją się dobrze. Tymczasem w ostatnich latach widać znaczący wzrost liczby artykułów dotyczących *Dziennika z Morza Corteza* czy tzw. trylogii Monterey (*Tortilla Flat*, *Ulica Nadbrzeżna*, *Cudowny czwartek*). W niniejszym zbiorze Tomasz Sawczuk proponuje posthumanistyczne odczytanie zwykle pomijanego przez literaturoznawców *Dziennika z Morza Corteza*. Ten sam długo lekceważony tekst pojawia się także jako ważny punkt odniesienia w innych rozdziałach, np. tym o *Perle* i o *Myszach i ludziach*. Pisząc o *Ulicy Nadbrzeżnej* Anna Pochmara argumentuje, że powieść w płynny sposób łączy organiczny świat ludzi i nie-ludzi ze światem mechanicznym i duchowym. *Ulica Nadbrzeżna* podobnie do *Dziennika z Morza Corteza* wydobywa szereg współzależności przedstawicieli różnych gatunków. Paweł Stachura w rozdziale poświęconym wojennej twórczości Steinbecka oraz jego ostatniej powieści *Zima naszej goryczy* (1961), niezwykle rzadko omawianej, również sięga po narzędzia humanistyki środowiskowej, aby przedstawić wpływ ekologii Eda Rickettsa na pisarstwo Steinbecka. Te cechy, które niegdyś traktowano jako słabość techniczną pisarstwa Steinbecka – np. epizodyczny charakter mniej uznanych powieści, brak ciągłości fabuły, brak wyraźnie zarysowanego głównego bohatera – coraz częściej postrzega się w kategoriach eksperymentów, które mają na celu kwestionowanie utartych konwencji literackich, próbę porzucenia bohatera indywidualnego na rzecz zbiorowego, chęć literackiego przedstawienia zbiorowości gatunkowych i międzygatunkowych.

Oprócz rosnącego zainteresowania lekturą mniej popularnych tekstów widoczne są też zupełnie nowe interpretacje dzieł bardziej znanych. I tak na przykład *Kasztanek* i *Perla* były latami odczytywane jako alegorie dojrzewania, przemijania i walki dobra ze złem. Nowe odczytania – w tym tomie proponowane

---

<sup>28</sup> Steinbeck, *Dziennik*, s. 229.

przez Justynę Włodarczyk i Joannę Ziarkowską – odrzucają te uniwersalizujące interpretacje, jednocześnie otwierając zupełnie nowe perspektywy interpretacyjne wynikające z uważnej i bliskiej lektury tekstów z wykorzystaniem narzędzi *animal studies* i krytyki postkolonialnej. *Kasztanek* przestaje być alegorycznym przedstawieniem doświadczenia śmierci jako niezbędnego elementu dojrzewania, a staje się opowieścią o wspólnym „stawianiu się” chłopca i konia. *Perła* z kolei, zamiast przedstawiać ponadczasową przypowieść o tym, jak spełnienie ludzkich pragnień może przynieść zło, zaczyna być (znacznie ciekawszą) opowieścią o złożonych wyborach przedstawicieli społeczności rdzennych dotyczących dostępu do wiedzy i technologii niezbędnych do poprawy sytuacji całej społeczności.

Zaangażowanie społeczne Steinbecka i jego krytyka kapitalistycznego wyzysku również przestały być tak bardzo *passé* w trzeciej dekadzie XXI wieku. Dzisiaj tekstów, które stawiają krytyczne diagnozy społeczne nie rozpatruje się wyłącznie w charakterze propagandowej „literatury protestu”, a rzekomy sentymentalizm Steinbecka jest postrzegany, jak pisze Elżbieta Horodyska w rozdziale o *Gronach gniewu*, bardziej jako czułość i troska. Tym, co wyróżnia twórczość Steinbecka spośród pisarstwa innych wielkich modernistów, jest nie tylko przedstawienie zależności bytów ludzkich i nie-ludzkich, ale także wrażliwość na losy różnych ludzi, zwłaszcza tych wykluczonych z głównego nurtu życia społecznego. Empatia Steinbecka przekracza granice gatunkowe, ale także granice tożsamości rasowej i płciowej, a takiej wrażliwości brakowało na przykład Faulknerowi czy Hemingwayowi. Współcześni badacze dostrzegają w modernistycznym zainteresowaniu odmiennością rasową raczej fascynację egzotyką niż empatię<sup>29</sup>. Pod tym względem Steinbeck pisze inaczej od wielkich modernistów. Jak zauważa Joanna Ziarkowska w rozdziale o *Perle*, przedstawiciele społeczności rdzennych nie są u Steinbecka wyłącznie szlachetnymi dzikusami, symbolem modernistycznej ambiwalencji wobec postępu technologicznego, ale złożonymi postaciami, których sposób poznawania świata jest

---

<sup>29</sup> Ewa Łuczak, *Hemingway. Mistrzowie literatury amerykańskiej* (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2017), s. 8.

przestawiony z wrażliwością i szacunkiem, a nie w kategoriach fantazmatycznej nostalgii za rajem utraconym. Oczywiście, nie da się ukryć, że i u Steinbecka widać ambiwalencję w przedstawieniach bohaterów nieanglosaskich, pewne gesty zawłaszczenia kulturowego i romantyzowania inności. Mimo tych słabości, pisząc o bohaterach, których tożsamość jest tak różna od jego własnej, Steinbeck przyjmuje postawę czulego narratora i czulego obserwatora. Podobnie jak bohaterowie *Perły, paisanos w Tortilla Flat* – jak pisze Łukasz Muniowski – są przedmiotem jego zainteresowania, w którym nie ma zupełnie elementu pogardy. Z kolei Ewa Łuczak w swoim odczytaniu *Myszy i ludzi* zwraca uwagę, że w dobie dominacji wśród pisarzy naturalistycznych i potem modernistycznych dyskursu eugenicznego, często pojawiającego się pod przykrywką błędnej interpretacji Darwinowskiego paradygmatu o przetrwaniu najsilniejszych i groźbie degeneracji, Steinbeck doceniał różnorodność ludzkich postaci, zdolności i talentów. Szukał piękna i siły w różnorodności.

Współcześni literaturoznawcy widzą w Steinbecku autora, który bez pardonowo i wbrew przeciwnościom realizował nieantropocentryczną wizję, w której rolę pisarza było rozwijanie w czytelnikach wrażliwości i troski nie tylko o drugiego człowieka, ale i o inne byty, a także o ziemię, której losy są nierozdzielnie związane z losami wszystkich przedstawicieli przyrody ożywionej. Nie są apologetami Steinbecka: dostrzegają także słabe strony jego twórczości, ale słabości te postrzegają jako zachętę do refleksji nad kontekstem kulturowym mającym wpływ na ukształtowanie pisarza, a nie jako powód, dla którego powinno się Steinbecka wykluczyć z grona twórców godnych uwagi. Nie trzeba czytać Steinbecka jako bohatera ze spiżu, obrońcy uciemiężonych. Nie trzeba czytać Steinbecka jako geniuszu absolutnego, wielkiego amerykańskiego powieściopisarza. Niech dalej będzie „geniuszem niedoskonałym”<sup>30</sup>. Jest wiele powodów, dla których warto dzisiaj czytać Steinbecka. Mimo wszelkich niedoskonałości

---

<sup>30</sup> Nawiązuję tutaj do tytułu artykułu, który ukazał się w pięćdziesiątą rocznicę śmierci Steinbecka w *The Independent*: Martin Chilton, „John Steinbeck: The Flawed Genius”, *The Independent* (20 December 2018), <https://www.independent.co.uk/arts-entertainment/books/features/john-steinbeck-author>

zaskakuje dzisiaj tym, jak bardzo współczesne są nam jego tematy. Warto czytać Steinbecka w czasach zmian klimatycznych, wielkiego wymierania gatunków, kolejnych kryzysów migracyjnych spowodowanych wojnami, biedą i niegasnącą nadzieją na lepsze jutro. Warto czytać Steinbecka w czasach, kiedy zastanawiamy się nad tym, jak wielką krzywdę wyrządziliśmy Ziemi i zwierzętom swoją ludzką arogancją, i kiedy pytamy, jak można lepiej kształtować nasze relacje z bytami nie-ludzkimi. W roku wydania niniejszego zbioru mija sześćdziesiąta rocznica przyznania Steinbeckowi Nagrody Nobla i sto dwudziesta rocznica urodzin pisarza. Mam nadzieję, że ten tom przyczyni się do zwiększenia zainteresowania twórczością tego lekceważonego noblisty.